

Kabaret Nowaki na deskach Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie



Strona 3

WIEŚCI Z GMINY

GŁOS MIESZKAŃCA

ZDROWO I SPORTOWO

**Rozmowa z sołtysem
sołectwa Ramoty -
Wojciechem Podlewskim**

**Czytanie rozwija wyobraźnię,
wzbogaca słownictwo, uczy
empatii - Jolanta Szylejko**

**Paintball to gra
dla każdego
- Andrzej Stańczak**



Strona 1



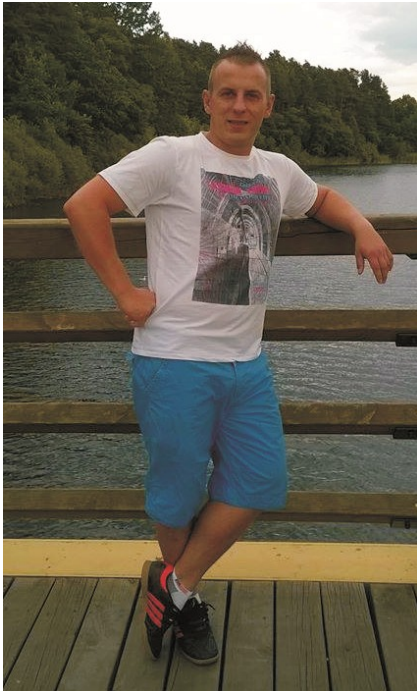
Strona 10



Strona 7

WIEŚCI Z GMINY

Rozmowa z sołtysem sołectwa Ramoty Wojciechem Podlewskim



Pan Wojciech Podlewski pochodzi z Ramot: „*Od urodzenia mieszkam w Ramotach. Co prawda, przez pewien okres życia zamieszkiwałem w innych miejscach m.in. Łukcie, Morągu, Olsztynie, lecz sentyment do rodzinnej miejscowości sprawił, że postanowiłem wrócić i osiedlić się tu na stałe. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.*” Na co dzień pracuję, jednak w wolnych chwilach spędza czas nad wodą, amatorsko wędrując oraz próbuje swoich sił grając w piłkę nożną: „*Nie skłamię mówiąc, że wolny czas poświęcam także na gry komputerowe, które są moim hobby.*”

Od kiedy Pełni pan funkcję sołtysa?

Funkcję sołtysa pełnię od od zawsze znajdowały się

niedawna, aczkolwiek sprawy sołectwa w kręgu moich zainteresowań.

Co należy do Pana obowiązków? Co kierowało Panem, aby objąć funkcję sołtysa?

Od zawsze interesowałem się sprawami Ramot, dlatego gdy pojawiła się możliwość czynnego udziału w życiu i rozwoju sołectwa, postanowiłem z niej skorzystać. Do moich obowiązków należy przede wszystkim troska o sołectwo i jego mieszkańców. W zakresie moich kompetencji znajduje się także m.in.:

- reprezentowanie sołectwa w gminie,
- kierowanie pracami rady sołectwej,
- prowadzenie dokumentacji z zakresu działalności sołectwa,
- inkaso podatków (rolnych, leśnych i od nieruchomości) płaconych

przez mieszkańców.

Gdyby miał Pan nieograniczony budżet, to co zrobiłby Pan w swoim sołectwie?

Jest wiele rzeczy, które chciałbym zrobić. Priorytetowym działaniem byłoby zrobienie porządku w całym sołectwie, które umożliwiłyby swobodne poruszanie się samochodami bez obaw o ich stan techniczny. Wygodna droga asfaltowa oraz chodniki, dla bezpiecznego poruszania się pieszych, w tym dzieci i osób niepełnosprawnych, znacznie udogodniłyby życie mieszkańcom całego sołectwa. Zainwestowałbym również w rozbudowę boiska sportowego oraz placu zabaw dla dzieci, ponieważ uważam, że sport jest dobrą formą aktywizacji zarówno dzieci, młodzieży jak i osób dorosłych. Kolejną istotną inwestycją byłoby zagospodarowanie plaży w Ramotach, gdyż jest ona głównym miejscem wypoczynkowym w sezonie letnim jak i poza nim. Tak naprawdę mając nieograniczony budżet miałbym nieograniczone możliwości i mógłbym bez problemu zrealizować te jak i znacznie więcej pomysłów, które na bieżąco się pojawiają.

Jakie są ciekawe miejsca w Pana sołectwie?

Mamy w Ramotach jezioro z wyspą, na której znajduje się Rezerwat Kormoranów, plażę z wejściem na molo. Ogólnie uważam nasze sołectwo za ciekawe pod względem walorów przyrodniczych. Cisza, spokój i piękne widoki - idealne miejsce na wypoczynek.

Jakie wydarzenia, zabawy są organizowane w sołectwie?

Ramoty są miejscowością, w której ludzie chętnie organizują różne przedsięwzięcia. Każdego lata wyprawiane są "Dni Ramot" - jest to festyn połączony z gramami, zabawami i zmaganiem sportowymi zarówno dla dzieci jak i osób dorosłych. Urządzane są imprezy andrzejkowe, sylwestrowe itp. Przygotowywane są również wydarzenia specjalnie dla najmłodszych mieszkańców, takie jak; Dzień Dziecka, Halloween, Mikołajki, Choinka. W dużym stopniu do organizacji tych wydarzeń przyczyniają się Pani Marta oraz Pani Iwona, za co chciałbym im serdecznie podziękować w imieniu wszystkich mieszkańców.

Czy chciałby Pan coś od siebie dodać?

Chciałbym pozdrowić kolegów z pracy, Tomasza i Sebastiana :) oraz życzyć wszystkim zdrowych, wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia.

Dziękuję za rozmowę!

Paulina Malinowska

Świąteczne Życzenia dla mieszkańców Gminy Łukta

Drodzy Państwo,
niech ten wyjątkowy czas Bożego Narodzenia będzie dla Was okresem spokoju, radości i odpoczynku od codzienności.
Niech magia Wigilijnego Wieczoru, ciepła, rodzinna atmosfera i bliskość osób, z którymi spędzicie Święta, dostarczą Wam siły na podjęcie wyzwań nowego roku, oby był lepszy od mijającego.
Pięknego Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2017
- życzy

**Wójt Gminy Łukta
mgr inż. Robert Malinowski**

Z okazji Zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wszystkim pracownikom Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łukcie oraz mieszkańcom gminy Łukta, jak również odbiorcom usług, wszystkiego najlepszego oraz rodzinnych i ciepłych Świąt!

Kierownik Zakładu wraz z załogą

Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam spokój i radość.
Niech każda chwila Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem.
Życzymy, aby rok 2017 był szczęśliwy, niósł ze sobą radość i pomyślność, spełnił zamierzenia zawodowe i społeczne oraz by przyniósł wiele satysfakcji z własnych dokonań.
Życzymy również, aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery.

**Kierownik i Pracownicy
Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łukcie**

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy naszym czytelnikom i przyjacielom biblioteki, czerpania radości z chwil spędzanych w gronie najbliższych osób, inspirujących rozmów i relaksu z ciekawą książką przy blasku świątecznego drzewka.

Kadra Gminnej Biblioteki Publicznej w Łukcie.

*Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie pogodne święta zimowe,
pełne pięknej poezji, muzyki,
chwil roziskrzonych kolędą,
śmiechem i wspomnieniami.
Wesołych Świąt oraz samych sukcesów
w nadchodzącym Nowym 2017 roku.*

Życzą

**Dyrektor i Pracownicy
Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie**

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego 2017 Roku, Zarząd OSP Łukta w imieniu
wszystkich strażaków pragnie złożyć serdeczne życzenia
dla wszystkich mieszkańców Gminy Łukta oraz druhów i druhien
z OSP Florczaki, OSP Głędy i OSP Worliny.*

*Życzymy Państwu pełnych miłości i spokoju Świąt Bożego Narodzenia.
Niech Nowy Rok przyniesie tę odrobinę szczęścia, która sprawi,
że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem.*

Zarząd OSP Łukta

*Szanowni Mieszkańcy!
Zbliżają się magiczne, pełne miłości i radości Święta Bożego Narodzenia.
Niech ta atmosfera zagości w domach nas wszystkich, a Nowy 2017 Rok będzie wypełniony dobrymi
emocjami, spokojem i życzliwością.*

*Życzę wszystkim dużo zdrowia i optymizmu, a poczucie szczęścia i satysfakcji niech towarzyszy
nam każdego dnia.*

**Przewodnicząca Rady Gminy Łukta
Marta Drozdowska**

WYDARZENIA

Kabaret Nowaki na deskach Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie



ty wyprzedane do ostatniego miejsca, gromkie brawa i wybuchy śmiechu co chwilę świadczą o tym, jak bardzo kabarety są lubiane w Łukcie.

Redakcja

W sobotnie popołudnie, 26 listopada o godz. 15.30, gdzie w tym czasie lukciańska społeczność piła herbatę, sprzątała, gotowała obiad czy oglądała skoki narciarskie, zebrała się w Gminnym Ośrodku Kultury, aby obejrzeć skecze Kabaretu Nowaki. Artyści kabaretowi zaprezentowali program pod tytułem „Moda na Nowaki”, w skład którego weszły skecze m.in. o małżeństwie, o księdzu Januszu, który zdał egzamin na prawo jazdy z gosposią Krystyną na czele, o amerykańskiej miłości Johna i Katie.

W skład zielonogórskiego kabaretu wchodzi Adrianna Borek – kobieta, potrafiąca wcielić się w każdą postać, Tomasz Marciniak i Kamil Piróg – pełni energii, którą zarażają widownię, świetnie sprawdzający się także w roli konferansjerów. Z chęcią podejmują się trudnej i ryzykownej rozmowy z publicznością, co przeradza się we wspólną i niepowtarzalną zabawę. Chociażby dostaliśmy odpowiedź na jedno, nurtujące pytanie... „dlaczego kobiety chodzą parami do toalety?”

Nie zabrakło również piosenki, gdzie dużą aktywnością wykazywała się publiczność - wzbudziła salwy śmiechu i gromkie brawa. Kabaret Nowaki potrafi zarazić dobrym humorem najbardziej ponurego widza. Bile-

Andrzejkowy Bal dla dzieci

W piątek, 25 listopada w sali kominkowej Gminnego Ośrodka Kultury odbył się Bal Andrzejkowy dla dzieci. Na zabawie można było zobaczyć rozmaite przebrania. Dzieci wspólnie z rodzicami i rodzinami bawiły się przy skocznej muzyce - polskich przebojach tanecznych, które dzieci lubią najbardziej. Na początku dzieci wrzucały grosiki do „studni spełnionych życzeń”, gdzie po zaklęciu, grosiki zamieniały się w marzenia do spełnienia. Następnie wyruszyliśmy pociągiem w podróż dookoła świata, poznając tradycyjne tańce w danym kraju. Tańczyliśmy grecką zorbę, francuskiego kankana, brazylijską sambę, meksykańską La Cucaracha, amerykański farmerski taniec, hiszpańskie flamenco oraz polskiego krakowiaka. Dzieciom bardzo podobała się podróż po różnych krajach.

Podczas balu, na uczestników czekało kilka atrakcji: balony, kącik z zabawkami, bańki mydlane czy kolorowe światła, które dodały sali magicznego klimatu. Animatorzy zorganizowały wróżby, gdzie młodzi mogli poznać swoją przyszłość. Pomiedzy zajęciami tanecznymi były również gry i zabawy dla dzieci np.: rekin, przechodzenie przez tunel, miotła czarownicy. Dodatkowo na uczestników czekał słodki poczęstunek i napoje. Bal był okazją do spotkania się ze znajomymi i przyjemnego spędzenia listopadowego wieczoru. Dzieci z uśmiechem na twarzy bawiły się na andrzejkowym spotkaniu.

Redakcja



„Pływaj po zdrowie”



Szkola podstawowa

Stowarzyszenie „Razem dla naszych dzieci” 30 listopada zakończyło realizację zadania publicznego pod nazwą „Pływaj po zdrowie”. Projekt był współfinansowany z budżetu Gminy Łukta. Wzięły w nim udział dwie piętnastoosobowe grupy uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie. Jedną to uczniowie klas IV-VI szkoły podstawowej, natomiast drugą to gimnazjaliści. Celem działań projektowych było m. in. nabycie przez uczestników umiejętności pływania, profilaktyka przeciwdziałania wadom postawy poprzez propagowanie zdrowego stylu życia, wyrównywanie szans w dostępie do infrastruktury sportowej poprzez objęcie zadaniem uczniów zamieszkujących w miejscowości, która nie posiada krytej pływalni.



Uczniowie bardzo chętnie uczestniczyli w zajęciach nauki pływania, które odbywały się na krytej pływalni miejskiej w Morągu „Morąska

Perła”. Pod czujnym okiem pani instruktor Moniki Szkamruk usprawniali i doskonalili swoje umiejętności poruszania się w wodzie. Uczniowie szkoły podstawowej wzięli też udział w konkursie plastycznym dotyczącym zdrowego stylu życia, natomiast gimnazjaliści uczestniczyli w konkursie wiedzy o pływaniu.

Na zakończenie projektu odbyło się spotkanie wszystkich uczestników, w którym wzięli udział również: Pan Robert Malinowski Wójt Gminy Łukta, Dyrekcja Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie, Pani Anna Morenc-Sulewska, Pani Marta Drozdowska, rodzice uczniów. Uczestnicy projektu otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki. Wszyscy delektowali się pysznymi ciastami, przygotowanymi przez rodziców naszych uczniów.

Koordynatorki Elżbieta Piotrak i Magdalena Palińska



Gimnazjum

Uroczyste zakończenie projektu „Turystyka XXI wieku formą integracji społecznej”



3 grudnia 2016 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie odbyło się zakończenie projektu „Turystyka XXI wieku formą integracji społecznej”. Autorką i koordynatorką projektu była Pani Ilona Grabowska, mieszkanka Gminy Łukta, która

w imieniu Zachodniomazurskiego Stowarzyszenia Przewodników pozyskała fundusze zewnętrzne w wysokości 88.821,32 zł z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

„Spośród 2375 złożonych wniosków zajęliśmy pod względem punktacji 6 miejsce w konkursie ogólnopolskim. Kilka organizacji pozarządowych posiadało podobną punktację do naszej, zatem nasz wniosek uplasował się na 36 pozycji z 2375 miejsc. Jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani wynikiem konkursu a przede wszystkim, że nasz pomysł mogliśmy wdrożyć w rzeczywistość” - mówi Pani Ilona.

W projekcie uczestniczyło 20 osób w przedziale wiekowym 18-60 z gminy Łukta, Ostródy i Miłomłyn. Celem głównym projektu było zaangażowanie 20 uczestników w promocję walorów turystycznych Warmii i Mazur w szczególności Mazur Zachodnich. Grupą docelową uczestników były osoby z wykształceniem turystycznym, lokalni liderzy, dyrektorzy ośrodków kultury, dziennikarze, właściciele obiektów noclegowych, gastronomicznych bądź biur turystycznych, osoby pracujące w promocji regionu a może nawet przyszli przewodnicy.

Projekt zakładał dwie części modułowe. Pierwsza teoretyczna- cykl szkoleń ze specjalistami, Druga zaś praktyczna- innowacyjne formy integracyjne, w której uczestnicy współpracując ze sobą musieli ukończyć pewne zadania np. ukończyć grę terenową w lesie na czas z urządzeniem GPS, przepłynąć kajakiem odcinek na rzece Krutyni, przejechać rowerem ponad 40 km, przejść rajd pieszy w Miłomłynie i wiele innych ciekawych integrujących zadań. W drugiej części były

również wyjazdy do ciekawych miejsc historycznych, gastronomicznych w naszym województwie.

Projekt zaplanowano w taki sposób, aby kwotę pozytywną wydać w naszym województwie wspierając regionalny rynek turystyczny a przy okazji odkrywając piękno Warmii i Mazur.

„Uczestnicy w projekcie spotkali się ze sobą 17 razy i spędzili razem ponad 220 godzin, zawiązały się pomiędzy nimi i kadrą projektową nowe przyjaźnie, które pomimo zakończenia projektu będą trwać nadal. To uczestnicy stworzyli wyjątkowość tego projektu, za co im serdecznie dziękuję- mówi Pani Ilona.

Na oficjalne zakończenie przybyło ponad 40 osób w tym goście Wójt Gminy Łukta- Pan Robert Malinowski oraz Dyrektor Departamentu Turystyki Pani Dorota Zalewska-Bomba, która wręczała uczestnikom dyplomy za udział w projekcie oraz upominki.

Podczas spotkania wręczono nagrody laureatom konkursu fotograficznego w kategorii najładniejsza i najmieszniejsza fotografia wykonana w czasie projektu. Fundatorem nagród było Zachodniomazurskie Stowarzyszenie Przewodników oraz Związek Stowarzyszeń „Kraina Dręcycy i Pastęki”.

Redakcja



foto. Zbigniew Rochowicz

Zajęcia Kulinarne w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie

Zajęcia kulinarne organizowane są regularnie, w każdy czwartek w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie. W zajęciach biorą udział dzieci w każdym wieku, które samodzielnie przygotowują daną potrawę. Młodzi kucharze poznają smak i zapach różnych produktów i przypraw oraz dowiadują się, kiedy jest sezon a na określone warzywa i owoce. Nawet niejeden nie oprze się potrawom, jakie sam przygotowuje. Dowiadują się, jak wiele potraw można wyczarować z warzyw, owoców i innych produktów oraz jak wykorzystywać moc przypraw i dodatków, aby uzyskać oryginalne danie i jak je podać, aby wyglądało elegancko.

Często na zajęciach kulinarnych uczy się jak dbać o higienę i bezpieczeństwo w kuchni oraz uczy się dobrych manier, które warto znać. Zajęcia wzbogacane są o zabawy i zajęcia plastyczne. Dzieci nauczyły się robić m.in.: salatkę owocową, bułeczki drożdżowe, ciastka z musli, soki i zdrowe kanap-



ki, dżemy, owocowe smoothies, zielone zapiekanki. Czy potrawy związane z wydarzeniami jak parówkowe mumie, kremówki papieskie, pierniczki na choinkę, czekoladowe ciasto zrobione „babcinym” sposobem z cyklu „W czasach, gdy nie było jeszcze miksera”.

Zajęcia odbywają się w każdy czwartek, godz. 14.00. Zapraszamy.

Redakcja

Zajęcia Rękodzielnicze dla dorosłych i dla dzieci

W co drugą środę w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie odbywają się zajęcia rękodzielnicze dla dzieci. Warsztaty prowadzone przez Panią Katarzynę Miszczuk rozwijają zainteresowania dzieci w tym kierunku oraz dają możliwość twórczego wyrażania własnych myśli, uczuć i emocji. Dodatkowo rozwijają myślenie twórcze, wyobraźnię przestrzenną, spostrzegawczość, ułatwiają zapamiętywanie, uczą estetyki, cierpliwości, dokładności i dyscypliny. Zajęcia rękodzielnicze to okazja dla dzieci do poznania technik ozdabiania przedmiotów i tworzenia nowych rzeczy od podstaw.

Mali artyści brali udział w takich zajęciach jak: malowanie na kamieniach, ozdoby z dyni, stroiki świąteczne, lepienie figurek z masy ryżowej, maski gipsowe, malowanie pisanek metodą batikową, palmy wielkanocne, malowanie na koszulkach i spodniach, tkanie na ramkach, domowe mydełka.

Serdecznie zapraszamy na zajęcia, które odbywają się co drugą środę o godz. 14.00. Zajęcia dla dorosłych odbywają się w każdą środę o godz. 16:00

Redakcja



Dzień Jeża - zajęcia kreatywno-literackie w bibliotece



Święto klujących ssaków okazało się doskonałą okazją do zorganizowania wesołej zabawy dla naszych milusińskich w dwóch grupach wiekowych 14 listopada oraz 21 listopada br. Dzieci uczestniczyły w krótkim przedstawieniu o leniwym języku. Obejrzały teatryk kamishibai, o tym jak Koleczatek szukał mieszkania. Dużo radości dostarczyły dzieciom zabawy ruchowe. Maluchy na chwilę stały się jeżami i naśladowały ich zachowania; nosiły jabłka na głowie, związały się w kłębek „strosząc kolce”, uciekały przed lisem, tupały nóżkami. Poza tym rzucały jabłkami (woreczkami) do koszyka, zrobiły z liści kołderkę dla małego języka. W bibliotece rozbrzmiewała także muzyka. Odważniejsze maluchy porwały się do tańca. Po wyczerpujących zabawach uczestnicy zajęć wykonali pracę plastyczną – języki z papierowych talerzyków. Potem były relaksujące masażyki, projekcja filmu i słodki poczęstunek. Dzień Jeża w naszej bibliotece upłynął bardzo miło. Dzieci podczas spotkania dowiedziały się wielu interesujących informacji na temat życia i zwyczajów jeży.

Spotkanie autorskie z Arkadiuszem Niemirskim



16 listopada 2016 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie gościła Arkadiusza Niemirskiego - autora książki *detektywistycznych dla młodzieży* i dorosłych, kontynuatora cyklu powieści Zbigniewa Nienackiego o Panu Samochodziku. Pan Niemirski napisał m.in.: *Kłątwe Nipkowa*, *Testament bibliofila*, *Pojedynek detektywów*, *Zbrodnię prawie doskonałą*, *Prowokatora* oraz *Dziennik grzesznika*. W spotkaniu z nim uczestniczyła młodzież I klas Gimnazjum w Łukcie pod opieką nauczycieli języka polskiego - Pani Danuty Michalskiej oraz Pana Macieja Maniewskiego. Podczas spotkania autor przedstawił swoje życie i twórczość w formie nowoczesnej prezentacji multimedialnej, którą okraszył dużą dawką humoru, posługując się językiem zrozumiałym dla młodego pokolenia. Zachęcał młodzież do wytyczania ambitnych celów w życiu, do rozwija-

nia swoich pasji oraz spełniania marzeń. Przekonywał, że szkoda oddawać życia walkowerem, siedząc przed telewizorem, czy komputerem lub smartfonem. Gorąco zachęcał do czytania książek, bo tylko tak można rozwijać swoją wyobraźnię.

GBP w Łukcie



Wykład Jana Dąbrowskiego - Militarne i miłosne podboje Napoleona podczas pobytu w Ostródzie i Kamieńcu Suskim

25 listopada br. czytelnicy z zainteresowaniem wysłuchali w naszej bibliotece wykładu Pana Jana Dąbrowskiego pt. „Militarne i miłosne podboje Napoleona w Ostródzie i Kamieńcu Suskim”. Wykład dotyczył wydarzeń opisanych w książce Ryszarda Kowalskiego pt. „Napoleon w Ostródzie”, którą na język francuski przetłumaczył nasz prelegent. Pan Dąbrowski w swym wystąpieniu dużo miejsca poświęcił licznym romansom Napoleona Bonaparte podczas jego pobytu na naszych terenach. Wieloma ciekawymi informacjami na ten temat podzieliła się także Pani Teresa Grabowska-Marchwicka, która pisze doktorat na temat genealogii swojej rodziny spokrewnionej z bohaterami występującymi w książce.

GBP w Łukcie



ZDROWO I SPORTOWO

GLKS Warmiak Łukta

Warmiak Łukta w listopadzie rozegrał dwa spotkania. Z Unią Susz przegrał na wyjeździe 4:0 oraz ze Zniczem Biała Piska u siebie również przegrał 1:2. Przed nami przerwa zimowa. Podsumowując tę rundę, Warmiak Łukta zdobył 8 punktów w 17 meczach. 2 spotkania wygrał, 2 zremisował i 13 przegrał. Zajmuje ostatnią pozycję w tabeli. Najlepszym strzelcem w drużynie do tej pory jest Dawid Bogdański zdobywając 6 goli. W przerwie zimowej piłkarze Warmiaka będą przygotowywać się do kolejnej rundy. *Paulina Malinowska*

Przepis na... Szczupaka faszzerowanego

Składniki:

Szczupak ok. 1,2kg lub 1,3kg, 4 lub 5 jajek, 1 średnia cebula, 1 marchew, 1 łyżka oleju, 0,5 łyżeczki cukru, 0,5 kostki masła, 2-3 łyżeczki posiekanej natki pietruszki, 1 czerstwa bułka, sól, pieprz, gałka muszkatołowa do smaku.

Wykonanie:

Zdjąć skórę ze szczupaka, a mięso odfiletować od kości. Cebulę i marchew przepuścić przez maszynkę. Żółtka oddzielić od białek. Na patelni rozpuścić 0,5 kostki masła, wrzucić przekręconą marchew, cebulę i dusić na wolnym ogniu przez 10 minut. Po upływie tego czasu odstawiamy i gdy będzie letnie dodajemy żółtka i energicznie mieszamy, żeby wszystko dobrze się połączyło. Mięso z ryby przekręcić przez maszynkę z namoczoną i dobrze odciśniętą bułką. Do masy rybnej dodajemy podsmażone warzywa i do smaku pieprz, sól, gałkę muszkatołową, łyżkę oleju, natkę pietruszki, cukier i dokładnie mieszamy. Na koniec dodajemy ubite białka i delikatnie wyrabiamy ręką. Skórę szczupaka rozkładamy na wysmarowanej masłem gazie, na połowie kładziemy farsz i przykrywamy drugim kawałkiem. Zawijamy w gazę i folię aluminiową i wkładamy do brytfanny z wrzątkiem, delikatnie pasteryzujemy przez 50 minut. Ryba najlepsza jest następnego dnia.



Przepis pani Aliny Pęk



(Pani Alina zaoferowała, że pokaże wszystkim chętnym jak przygotować szczupaka)

Paintball to gra dla każdego - Andrzej Stańczak



Paintball jest to rodzaj gry zespołowej, która polega na prowadzeniu pozorowanej walki przy użyciu specjalnego sprzętu. Trafienie przeciwnika, podczas którego kulka rozbija się, pozostawiając kolorowy ślad na ciele, masce bądź markerze zawodnika, powoduje eliminację z gry. Istnieje wiele rodzajów gry, jednak wygrywa drużyna, która osiąga cel wyznaczonego wcześniej scenariusza, np. zdobycie flagi, wyeliminowanie

wszystkich przeciwników itp. Jest to świetny pomysł na spędzenie wolnego czasu, na integrację z innymi ludźmi. Paintball jest jedną z pasji obok nurkowania czy morsowania, mieszkańca Ramot, Pana **Andrzeja Stańczaka**.

Jak zaczęła się Pana przygoda z paintballem?

Byłem wtedy jeszcze „piękny i młody”, to już ponad 17 lat temu. Zostałem zaproszony przez Przyjaciela na imprezę integracyjną, abym zagrał w barwach Banku, w którym pracował. Byłem kiedyś żołnierzem zawodowym, szkolonym w specjalności, która powinna dać drużynie Banku przewagę (nie wygraliśmy, jeśli ktoś zapyta). I tak to się zaczęło...

Czy śmiało można nazwać paintball dyscypliną sportową? Czy jest to bezpieczna gra?

Tak. Rozgrywane są turnieje również mistrzostwa świata, więc jest to dyscyplina sportowa, choć nie liczylibym, że stanie się dyscypliną olimpijską. Czy jest bezpieczna – tak, ale jest kilka zasad jakich nie można łamać, aby była bezpieczna – zawsze gramy w masce i to najważniejsza zasada, siniaki zginą po kilku dniach, a oko nie odrośnie. Zabrzmiało groźnie, ale to jedyna zasada, aby gra była przyjemnością. Resztę zasad określa organizator.

Jak wygląda strój paintballisty? Bo w tej dyscyplinie ważne jest maskowanie, prawda?

Jak mówiłem wcześniej, najważniejsza jest maska, ubranie które nie krępuje ruchów, rękawiczki, przydatne są ochraniacze, jeśli ktoś ma pecha. Co do maskowania to zależy, gdzie gramy. Jeśli pole z przeszkodami, czy budynki, maskowanie nie ma żadnego znaczenia, jeśli gramy w lesie to owszem jest przydatne.

Może kilka słów o sprzęcie. Z czego korzystają paintballiści?

Powtórzę raz jeszcze MASKA, marker – często nazywany przez początkujących karabinkiem, butla ze sprężonym gazem, magazynek. W kilku słowach to tyle, ale gdybym miał wyliczyć rodzaje masek, markerów i magazynków pewnie by zabrakło kilku kartek.

Na początku zwykle gra się sprzętem wynajętym. To nie tylko reguła, ale i dobre rozwiązanie, często mamy możliwość poznać kilka markerów i masek, aby wybrać sobie coś, co kupimy jak nas już wciągnie ta zabawa. I tu niestety nie jest już zabawnie, bo zaczynamy wydawać pieniądze i to spore. A sprzęt dla kogoś, kto chce grać jest czymś niezawodnym, wydajnym, pewnym itp. Może kosztować nawet... Nie chcę mieć problemów w domu, więc to tyle na temat sprzętu... Dodam tylko, że nurkowanie jest tańsze, ale nie tak ekscytujące. Oszczędnym gorąco polecam morsowanie, kiedy kończy mi się kieszonkowe na kulki mogę morsować i to za darmo.

Jakie korzyści niesie gra w paintball?

Paintball to gra zespołowa. Owszem, można pokonać na raz nawet i dwanaście osób w lesie wykorzystując możliwości jakie daje las, ale to jest ruletka, bo jedna kulka i koniec gry. Nigdy nie możemy mieć pewności czy następnym razem to się znowu uda, lecz kiedy stworzy się zespół zgrany i wyszkolony można np.. w pięciu pokonać trzydzieści

osiem osób i to na budynku, gdzie aby mieć pewność wygranej trzeba mieć przewagę liczebną. I właśnie tworzenie zgranego zespołu buduje przyjaźnie nie tylko w trakcie gry, ale i uczy kreatywności, pokory, dyscypliny, odpowiedzialności, spokoju i opanowania emocji, cierpliwości, poczucia obowiązku i celu, bo wszyscy grają aby osiągnąć cel. Celem gry nie jest dotrwanie zawodnika do końca, celem jest i powinno być osiągnięcie zwycięstwa drużyny nawet jeśli wymaga to strat. Paintball uczy jedności i systematyczności, czasami pozwala również na poznanie swoich lęków i przełamanie ich. Są też korzyści dla zdrowia, bo gra to ruch, a ruch to zdrowie, choć utarło się, że się również biega... a to nieprawda, często mówię początkującym „kto biegnie ten ginie”.

Jakimi cechami powinien odznaczyć się dobry paintballista?

Trudne pytanie. Należałoby zapytać kogoś dobrego. A tak na poważnie, w zależności, gdzie i z kim gramy, mogą cechy być mniej lub bardziej potrzebne: opanowanie, cierpliwość, szybkość analizowania sytuacji, kreatywność, nieco odwagi i niestety pewnej ręki. To ostatnie przychodzi jednym szybko, innym wolniej, ale jest chyba najbardziej potrzebne. Kolejny cytat „jeśli nie trafisz pierwszym strzałem na drugi nie dam Ci czasu”.

Czy ta gra jest dla każdego?

TAK – przez lata od kiedy gram, grałem z nastolatkami, młodzieżą, mężczyznami i kobietami, ale i grałem z osobami starszymi nawet od mnie. Bardzo miło wspominał ojca jednego z kolegów który w wieku 60+ razem z synem grali na podobnym poziomie, syn nadrabiał ruchowo, ale „Dziadek” nadrabiał taktyką i opanowaniem, więc odpowiem, że zdecydowanie jest to gra dla każdego.

Wiele osób i z naszych stron bawiło się ze mną i nigdy nie usłyszałem na koniec gry, że się komuś nie spodobała gra, więc gra jest dla każdego.

Może wskazówka dla osób, które chcą po raz pierwszy zagrać... Co zabrać na pierwszą grę? Jak się przygotować?

Jak się przygotować? Zabrać ze sobą pozytywne nastawienie, wygodne ubranie i buty, rękawiczki. Absolutnie żadnego alkoholu i papierosów! Dobrze zabrać jest z sobą wodę do picia, kilka batonów (szybka energia). Jeśli gra ma się odbyć w lesie, to polecam wziąć coś na komary, może się przydać. Cała reszta po stronie organizatora. Na nim spoczywa obowiązek zapewnienia bezpiecznej i ciekawej zabawy.



*Dziękuję za rozmowę!
Paulina Malinowska*



SYRENA WYJE! Z ŻYCIA OSP ŁUKTA

6. października przed godziną 1:00 w nocy zostaliśmy zadysponowani do powalonego drzewa w miejscowości Ramoty. Tego samego dnia, kilka godzin później, zostaliśmy ponownie zadysponowani do usunięcia z jezdni drzewa w Pelniku.

16. października br Nasza Jednostka została zadysponowana do usunięcia powalonego

drzewa leżącego w poprzek drogi wojewódzkiej nr 527 w okolicach Pelnika

5. listopada o 17:54 zostaliśmy zadysponowani do hotelu w miejscowości Worliny, w którym zadziałał czujnik systemu przeciwpożarowego. Na szczęście po dojechaniu na miejsce i sprawdzeniu pomieszczeń hotelowych, okazało się, że był to alarm fałszywy.

10. listopada br. przed północą zostaliśmy zadysponowani do pożaru sadzy w kominie w jednym z domów w miejscowości Trokajny. Nasze działania polegały na wygaszeniu pieca, zagaszeniu płonących sadzy oraz wyczyszczeniu komina. W działaniach brał również udział zastęp z OSP Głędy.

Ćwiczenia pożarnicze jednostek OSP



17 listopada 2016 roku w czwartek, na terenie zakładu Parma w Łukcie, odbyły się ćwiczenia doskonalące działania ratowniczo-gaśnicze. Organizatorem ćwiczeń była KP PSP w Ostródzie, przy współpracy z komendantem gminnym ZOSP RP w Łukcie. W ćwiczeniach udział brały jednostki OSP Łukta, OSP Głędy, OSP Worliny i OSP Miłakowo z gm. Miłakowo. Udział w ćwiczeniach nie wzięła jednostka OSP we Florczkach.

<http://www.osp.com.pl/warminsko-mazurskie/ostrodzki/Lukta/OSP-Lukta>



Piłkarski Turniej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dla dzieci!



Ruszyły zapisy do turnieju piłkarskiego dla dzieci
Drużyny 5-osobowe + opiekun
Kategorie: roczniki 2007 i 2006 oraz 2005-2004

Regulamin będzie dostępny na stronie Łukta-City.pl
oraz na stronie WOSP Łukta.

Zapisy trwają do 18 grudnia!

Więcej informacji pod numerem 603-519-628

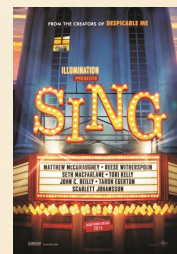
Kino

16 - 18 grudnia 2016

18:00 - **Firmowa Gwiazdka** (komedia)

Od 6 stycznia, premierowo, animacja dla dzieci „Sing”

Cena biletów: 10 zł – ulgowy, 13 zł – normalny.
Kino zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze.
Zapraszamy na naszą stronę internetową:
www.goklukta.pl oraz facebook-u.



MOJE WSPOMNIENIA

Rozśpiewana Łukta - wspomnienia Pani Haliny Raginiak



Ja swój wiek już mam... ale dużo jeszcze pamiętam...

„Troszkę nie widzę, troszkę nie słyszę, troszkę szron na głowie, troszkę nieco w głowie, ale w sercu zawsze maj...”

Pani Halina Raginiak ma 89 lat. Urodziła się w 1928 roku w miejscowości Grażawy. Jest Brodniczanką. Jak sama wspomina, w Łukcie mieszka od 1946 roku.

Jak trafiłam do Łukty?

Mieszkałam na Śląsku. Mama mieszkała, gdzie zburzono już ten budynek, jak się idzie w stronę bloków. I tam przyjechałam w 1946 roku, pierwszy raz do mamy, do Łukty. To trzeba było z Gamerek piechotą iść, bo nie było jeszcze pojazdów. Bo to było inaczej kiedyś.

W lutym skończyłam 20 lat i przyjechałam. Jeszcze młoda byłam i od razu zapoznałam chłopaka, mojego męża. Armeld na księdza szedł, już miał wszyscyutko, papiery miał wyrobione do Gietrzwałdu. I tak zapoznałam jednego przyszłego księdza. Pobraliśmy się w 1948 r. Kawal czasu i tak się wiodło. Miłości nie oszukasz, tak się chłopak zakochał, że został moim mężem.

Powiem Wam taką sytuację, jak przyjechałam w 1946 roku, to dopiero tą szkołę szykowali. A gdzie stary ośrodek zdrowia był, to był posterunek policji. I jak przyjechałam, to się tutaj tak mobilizowało wszystko, powolutku. Nauczyciele przyjeżdżali. Weszłam do tego domu (gdzie teraz mieszkałam), na strych, a tam gramofon był. Zdjęliśmy na dół, niech gra, a płyt było pełno. Nie działał jak należy, więc jedni kręcili ręką, a drudzy tańczyli. A później co sobotę ześmy się schodzili tam u mamy. Bawiliśmy się w ciuciubabkę, poduszkami się rzucaliśmy, drzewo rąbaliśmy, to takie rzeczy, a nie jak teraz weźmie się laptop i puści się muzykę.

Śpiewanie – największa pasja

Ja zawsze śpiewam, bo śpiewać to kocham. Moje najlepsze życie to jak śpiewam. Moja mama śpiewała, ojciec grał, moje dzieci tak samo. Śpiew i muzyka to dla mnie na pierwszym miejscu jest. Śpiewać to jeszcze w trumnie będę (śmiech). Mnie to śpiew trzyma. Jak na dancing się poszło, to zawsze śpiewałam, bo wesoła jestem. Sąsiad mówił, że mamy głosy od Boży, bo nigdzie się nie uczyło tylko od razu się śpiewało. Znam mnóstwo, przez niektórych już zapomnianych, starych piosenek np. „rano, raniusieńko, rano po rosie...”. Nie słyszałam, żeby to jeszcze ktoś śpiewał.

Życie kulturalne w Łukcie - chór

Chór w kościele prowadził Pan Jasiulewicz, jeździliśmy do Florczak, bo tam organy mieli. Było weselej jak teraz. Istniało również Koło Gospodyń Wiejskich, Sekcja kobiet. Różnie się nazywałyśmy lecz na końcu „Kormoranki”, bo tu był Kormoran i tam się spotykaliśmy. Było nas 19. Od początku prowadziła Pani Morencowa, bo ona pięknie śpiewała. Później Prezes GS Edmund Żurawski, ten co na trąbce grał. Śpiewaliśmy po wczasowiczach, bo przyjeżdżali. Śpiewaliśmy pięknie, na kilka gło-



sów. Taka rozśpiewana była Łukta i za tym tęsknię. Na każdym kroku był śpiew. Z chórem mieliśmy mnóstwo wyjazdów, do Szelaga co drugi tydzień, do Stawigudy, do Plusek. Gdzie się dało, to jeździliśmy. Jak były zebrania partyjne, bo czerwoni rządzą, to musieliśmy występować. Było wesoło. Stroje nam poszli takie eleganckie, jednakowe, piękne. Jak przyjechałam, to poszłam pewnego razu na chór do kościoła, a tam był organista Jasiulewicz. Nie mieli drugiego głosu. A ja jestem alt, i jak zaczęliśmy śpiewać „Wśród nocej ciszy” i jak to wszyscy usłyszeli to ksiądz powiedział, że już zostanę na chórze do końca. W Łukcie uczył nas śpiewać organista Bernard Ewertowski.

Na chórze w kościele na cztery głosy ześmy śpiewali. Majewski, Jaworski, mój mąż, kobiety... Jak zaśpiewaliśmy „Bracia patrzcie jeno” na święta, na Boże Narodzenie, to ludzie aż wdech zatrzymali, bo nie było wcześniej chóru, a jak pierwszy raz zaśpiewaliśmy na cztery głosy to coś pięknego było.

Gdzieśmy nie stali, gdzieśmy nie siedzieli to wszędzie był śpiew. Jak chodziliśmy na spacer to ze śpiewem „Rozszumiały się wierzby płaczące”. Teraz to tak smutno jakoś... jakby ktoś wyszedł i zaśpiewał, to by pomyśleli, że pijany jakiś.

Mój mąż był nie tańczący, a ja tańcząca. Na zabawy układali z desek takie parkiety. Wszędzie je ustawiali, bo wcześniej nie było sal. I tam na parkietach tańczyliśmy.

A gdzie Pani pracowała?

Miałam Klub Rolnika, gdzie teraz jest ta duża, nowa piekarnia. Pierwszą salę miałam handlową, a druga, większa była sala taneczna. Co sobotę dyskoteka. Młodzi kiedyś potrafili tańczyć i to jak! A teraz? Kiedyś tańczyło się inaczej. Musiał chłopak poprosić mamę, żeby puściła córkę na zabawę. Tanga, walce... jak mężczyzna objął to było czuć to objęcie, przycisnął trochę. To był taniec. Bardzo lubiłam fokstroty, walce angielskie... Przy gramofonie uczyłam młodzież tańczyć, wszyscy do mnie lgnęli. Jak chłopak przyszedł i poprosił, żeby na zabawę dziewczynę wziąć to już odpowiedzialny był za nią. Tańczyli w parach, a nie każdy sam. Dzisiaj też, chodzę do Fundacji i tam śpiewam i tańczę. I tak zleciało tyle lat.

Kino

Sala była piękna, stoły stały dookoła, a na podwyższeniu był ekran. Ryśiek wyświetlał film. Fajnie było, się szło do kina. Zabawa była na dużej sali. Tam też występowałyśmy, skecze nie skecze, jak się ludzie naśmieli.

Córka, Pani Helena wspomina z nami: „Ja mam taką sytuację z kina.

Wyświetlano film „Kobieta wąż”, kiedyś w podstawówce nie można było do kina chodzić, ale z paczką poszliśmy do kina. No, żeby takiego filmu nie obejrzeć? I poszliśmy. I wpadł nauczyciel, Pan Podrański, światło zapalił i nas złapał. Na drugi dzień był apel, i za karę ktoś musiał iść do szkoły do Komorowa, ktoś do Ramot, a mi się upiekło i zostałam w Łukcie.”

Przyjeżdżali artyści do nas z Warszawy. Przecież u nas była Anna German, bracia Leszczyńscy, Kurtyk ze swoja Basia.

Kino... ludzie chodzili do kina. Chłopak zapraszał dziewczynę na film. Teraz to już jest luksus, jest dom kultury.

Łukta kiedyś

Góralski kiedyś mieszkał tu przy sklepie, ale później postawił sobie dom tam na górze i tam szewcował, szewcem był i naprawiał. Teraz to się buty wyrzuca, kiedyś się naprawiało. To jest całkiem inny świat. Ja jeszcze pamiętam ten świat, bo pamięć mam dobrą. Wszystko naprawiał Góralski, obcasiki i szpileczki. Taki był zdolny. Tam gdzie mieszkali w centrum, był sklep obuwniczy zaraz po Niemcach.[...]

Gdzie teraz Państwo Zielińscy mieszkają to kiedyś była gospoda. Moja mama gotowała tam. Obiady wydawali. Później był zakład krawiecki. A teraz gdzie sklep warzywniczy, to za tym sklepem był zakład masarski. Świnia się zaniosło, tam zabiło, i wyrobiło wszystko. Nie było lodówek, ale były mroźne zimy. Tam, gdzie stoi pawilon, to Pan Góralski miał bardzo piękny ogród, zielono było.

Raz szliśmy na chrzciny do Homzów z Góralskimi, to Kazik ze skrzypcami. Grał pięknie na tych skrzypcach, a Helenka, żona jego, śpiewała. Jak tam chłopcy się do niej uśmiechali, to Góralski smyczkiem ją tam trącał. Taka fajna grupa nas była, było wesoło. Teraz jest jakby żałoba. Wcześniej to się jakoś łatwiej wszystko organizowało. Nad jeziorem się szło, jedzenie się brało, coś do picia. Chodziliśmy, siedzieliśmy i śpiewaliśmy.

Szkola

Szkola duża była, na górce nauczyciele mieszkali. Dzieciaki moje chodziły. A tutaj, obok domu w którym mieszkam, było przedszkole, blisko miałam. Nie mogłam później za często wychodzić na podwórko, bo jak moje dzieci mnie widziały to krzyczały „Do mamy, do mamy!”

Na studia to tylko nieliczni szli. Wyższa Szkoła Rolnicza była i tam poszedł mój syn. Jeden tam był z Łukty, jaka radość w rodzinie była. Kiedyś szkoła była inna, był szacunek do nauczyciela, każdy się bał, to był taki autorytet... niestety nie to, co obecnie?

Ludzie

Spotykaliśmy się często, jakieś imieniny, tańczyliśmy. Siadaliśmy na schodach i rozmawialiśmy, śmieliśmy się. Dzisiaj to jest takie wszystko „inteligentne”. Wszyscy się chowają w domach. Kiedyś chodzili do Kormorana, tam były imprezy, Sylwester, Dzień Kobiet. Jak się popili to pod stołem spali, takie imprezy były. Tak kiedyś było, jak pod stół nie wleciał, to impreza słaba była. Bo kiedyś wesoło było i dystans ludzie mieli do siebie.

Dzisiaj nie ma takiej jedności. [...] A sąsiedzi? Mieszkali obok nas Jaworscy. Ja mam synów i tam też byli chłopaki i tak się trzymali ze sobą. Zainteresowania takie same. Jak była zgoda, to furtka w płocie otwarta, jak tylko się pokłócili to furtka zamknięta. Jak u Kargula i Pawlaka. Ale to wesołe było. Chodziliśmy i śpiewaliśmy razem. Sąsiedzi się ze sobą spotykali, rozmawiali. **Pani Helena również wspomina:** „Wesoło było. Sama w pokoju miałam gramofon i głośnik przyczepiony pod parapetem na zewnątrz. Jak puściłam muzykę to cała Łukta słyszała. Tam gdzie jest Wileńska Restauracja, tam kiedyś stragany były i można było kupić płyty z muzyką. I angielskie i nasze polskie i leciało: „Moja droga ja Cię kocham...” na całą wioskę.”

Dawniej nie było telefonów. Jak się z kimś umówić?

Mieliśmy chłopaków z Komorowa, to szliśmy do połowy drogi i oni szli do połowy drogi i umawialiśmy się na sobotę na konkretną godzinę w Łukcie.

Czego Pani brakuje z tamtych czasów? Za czym Pani tęskni?

Dzieci mam tutaj, to nie mam za czym tęsknić. Ale takiej wesołości brak. Jak chodzę do Fundacji i tańczymy np. kankana, to najwyższej skaczą. (śmiech) Miałam nogi chore, ale jak pojechałam do lekarza i zobaczyłam doktora, a taki piękny był, to aż nogi od razu przestały boleć i poszłam od razu na zabawę. Tak się poczułam dobrze, bo taki grzeczny. W Fundacji spotykamy się 17 lat już. Zgadamy się ze sobą bardzo. Wybawimy się, potańczymy, pośpiewamy. [...]

Dzisiaj

Łukta pięknieje, tylko coś brak.. tej wesołości. Takiej rodzinności. Ludzie się nie znają. Nie żałuję swojego życia, cieszyłam się z życia, dalej się cieszę. Wszyscy mnie lubili i lubią, bo ja ludzi kocham, wszystkich ludzi kocham.

Rozmawiała Paulina Malinowska

GŁOS MIESZKAŃCA

Czytanie rozwija wyobraźnię, wzbogaca słownictwo, uczy empatii - Jolanta Szylejko



ści. I tak w tym roku minęło 30 lat mojej pracy. Można powiedzieć, że jestem naocznym świadkiem przeobrażeń dokonujących się w bibliotekarstwie na przestrzeni tych lat."

Czy pamięta Pani kto był pierwszym pracownikiem biblioteki w Łukcie?

Pisząc pracę magisterską na temat naszej biblioteki, dotarłam do wielu informacji na temat bibliotekarzy pracujących w Łukcie. Pierwszym bibliotekarzem był Pan Edward Zawieska, który pracował w latach 1949-1965. Cieszył się dobrą opinią wśród instruktorów powiatowej biblioteki. Uważano go za dobrego bibliotekarza, jedynego w całym powiecie, który sam opracowywał zbiory. Oficjalne otwarcie Gminnej Biblioteki Publicznej w Łukcie nastąpiło 16 stycznia 1949 roku.

Jaką rolę według Pani pełni obecnie biblioteka?

Obecnie działalność biblioteki wykracza poza tradycyjne wypożyczanie książek. Współczesna biblioteka powinna być i myśleć, że nasza jest - takim trzecim miejscem, po pracy i domu, z przyjazną przestrzenią, w której dobrze spędza się wolny czas, spotyka znajomych, odpoczywa od pracy i domowych obowiązków. Jest miejscem nawiązywania kontaktów, stwarzania możliwości relaksu, swobodnego wyrażania swoich myśli podczas spotkań w stałych klubach oraz w różnorodnych wydarzeniach kulturalnych promujących czytelnictwo. Biorąc pod uwagę liczne uczestnictwo czytelników i czytelników w wydarzeniach organizowanych w naszej bibliotece cieszę się, iż pełni ona obok GOK-u rolę centrum życia kulturalnego naszej lokalnej społeczności.

W dzisiejszych czasach, gdzie technologia jest na wysokim poziomie, dostęp do zasobów bibliotecznych jest możliwy z dowolnego miejsca na świecie. Czy następuje proces odchodzenia czytelników, czy jednak te technologie właśnie pozwalają na urozmaicenie działalności biblioteki i ten poziom czytelnictwa wzrasta?

Rozwój technologiczny pociąga za sobą proces zmian dokonujących się w bibliotekach. Biblioteka nie może stać w miejscu, musi nadążać za zmianami jakie dokonują się w naszym życiu. Musi nadążać za rozwojem technologii i co za tym idzie, potrzebami czytelników. Dlatego nie można traktować Internetu jako wroga i przyczynę odchodzenia czytelników od bibliotek. Trzeba skorzystać z tej technologii usprawniając zarówno swoją pracę, jak i proponować czytelnikom nowe usługi. My tak właśnie zrobiliśmy i w swoich zbiorach posiadamy także audiobooki. Ponadto w niedalekiej przyszłości planujemy zakup dostępu do publikacji elektronicznych ogólnopolskiej czytelnicy „Ibuk Libra”. Skomputeryzowaliśmy procesy biblioteczne wprowadzając komputerowy system MAK+, który pozwala m.in. na przeglądanie naszych zbiorów i zamawianie tytułów z dowolnego miejsca na świecie.

Wielu czytelników woli jednak tradycyjną książkę od e-booka. Żadna forma nie jest zła, gdyż czytanie rozwija wyobraźnię, wzbogaca słownictwo, uczy empatii.

W naszej bibliotece liczba czytelników utrzymuje się od kilku lat na podobnym poziomie, z lekką tendencją wzrostową, zaś liczba wypożyczeń rośnie z roku na rok.

Biblioteki posiadają stereotyp nudnego miejsca, gdzie zawsze trzeba być cicho, jednak w lukciańskiej bibliotece to się zdecydowanie nie sprawdza. Dlaczego? (Co jest organizowane? Skąd pochodzą pomysły?)

No właśnie. Obecnie biblioteki chcąc pozyskiwać czytelników nie mogą być nudnym miejscem i z tym stereotypem wciąż walczą różnymi metodami. Moim zdaniem najważniejsze są jednak takie działania, które

rzeczywiście mogą wpłynąć na wzrost liczby czytelników i wypożyczeń. Dlatego nasza biblioteka proponuje czytelnikom szeroki wachlarz działań promujących książkę i czytelnictwo. W tym celu organizujemy spotkania autorskie, spotkania z podróżnikami, wykłady, tematyczne wieczory literackie łączące literaturę z występami muzycznymi na żywo. Mamy też w swej ofercie coś dla maluszków: zajęcia edukacyjne poprzez zabawę po to, by ośwoić je z książką, czytaniem i biblioteką. Razem z rodzicami wkraczają w świat pełen magii, poprzez wspólne zabawy i słuchanie czytanych na głos tekstów literackich. Ponadto bierzemy udział w ogólnopolskich akcjach, np.: Cała Polska Czyta Dzieciom, Noc Bibliotek, Dyskusyjne Kluby Książki. A pomysły? Najczęściej same przychodzą do głowy. Zresztą w dobie powszechnego Internetu można inspirować się pomysłami zaczerpniętymi od innych, aby dostosować je do potrzeb naszej społeczności.

Większość bibliotek w Polsce jest niestety w kiepskiej sytuacji finansowej. Dzięki czemu udaje wam się tak prężnie działać?

Według danych statystycznych za 2015 r. nasza biblioteka zajmuje pozycję środkową pod względem dotacji samorządu na tle innych bibliotek w kraju. Władze samorządowe zdają sobie sprawę, że nie tylko chlebem człowiek żyje. Otrzymujemy dotację, która wystarcza na realizację podstawowych zadań. Prężna działalność wynika z chęci działania dla społeczności, zwłaszcza gdy są ku temu odpowiednie warunki lokalowe, których brakowało w poprzedniej siedzibie. Wyposażenie iumeblowanie biblioteki to środki pozyskane głównie z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Staramy się nie obciążać budżetu, dlatego np. poszęstunki serwowane podczas wydarzeń kulturalnych to własne wypieki i naszych czytelników. Czasami udaje się nam też pozyskać od naszych lokalnych sponsorów. Kadra biblioteki bardzo angażuje się w przygotowywanie zwłaszcza zajęć dla dzieci, szykując w domu stroje do przedstawień, czy rekwizyty wykorzystując własne materiały. Organizowanym wieczorom i spotkaniom staramy się nadać stosowny klimat poprzez odpowiedni wystrój biblioteki. Nie posiadamy okrągłych stolików, więc na każde wieczory literackie, bądź spotkania autorskie pożyczamy je od znajomych, przywozimy i odwozimy. W działania angażujemy także swoje rodziny. Wiele z tych działań nie wiąże się z obciążeniem budżetu. Dzięki prężnie działającemu u nas Dyskusyjnemu Klubowi Książki raz w roku mamy przywilej bezpłatnego spotkania autorskiego z uznanym pisarzem. Nawiązaliśmy też kontakt z wielką światową firmą fonograficzną, dzięki czemu mogliśmy bezpłatnie dla młodzieży prezentować na dużym ekranie i z głośnym audio koncerty rockowe z DVD m.in. takich wykonawców, jak: Iron Maiden, Coldplay, Muse, Eric Clapton i in.

Czy w poprzednim budynku były również organizowane wydarzenia?

Na pewno nie na taką skalę jak obecnie, kiedy to na Wieczory Literackie, czy spotkania autorskie przychodzi po kilkadziesiąt osób (rekordowa widownia liczyła 60 osób podczas spotkania z pisarzem i podróżnikiem Romualdem Koperskim). W starej bibliotece nie było odpowiednich warunków lokalowych, finansowych i etatowych. Oczywiście były organizowane zajęcia dla dzieci podczas ferii i wakacji, np.: konkursy pięknej formy czytania, konkursy plastyczne, warsztaty komputerowe, Mikołajki. Odbywały się lekcje haftu i wyszywania dla dzieci i dorosłych. Biblioteka włączała się czynnie w działania Gminnego Animatora Kultury Pani Ewy Czuplejewicz, współorganizując przez wiele lat takie wydarzenia kulturalne, jak: Gminne Konkursy Recytatorskie, Gminne i Powiatowe Turnieje Szachowe i Warcabowe, Powiatowe Wystawy Rękodzieła.

Odnosnie książek... Czy zna Pani wszystkie książki w bibliotece? Ile lat ma najstarszy czytelnik? I ile książek w roku przeczytał rekordzista w czytaniu książek w Łukcie?

Dawno temu kiedy „processor” w głowie był sprawniejszy, owszem znałam tytuły książek znajdujących się na półkach. Jednak teraz pamięć już nie ta, ale dzięki wieloletniej pracy posiadam orientację przy poszukiwaniu konkretnej pozycji. Słyszac tytuł wiem, czy mamy go w zbiorach czy nie, a w razie wątpliwości pomocny jest katalog zbiorów.

Jeśli chodzi o naszego najstarszego czytelnika, to jest nią czytelniczka mająca 85 lat, zaś rekordzistka w 2015 roku przeczytała 219 książek, a w 2016 r. ponad 270 książek.

Jakie cechy charakteru przydają się w pracy bibliotekarza? Co Pani lubi w swojej pracy?

W pracy bibliotekarza przede wszystkim na pierwszym miejscu trzeba lubić ludzi, a dopiero na drugim książki. Ktoś kto będzie lubił ludzi, będzie chciał im służyć pomocą w doborze czy wyszukiwaniu książki. Na pewno przydają się takie cechy, jak: cierpliwość, spokój, empatia, wrażliwość, miłe usposobienie, uśmiech na twarzy. Czytelnicy oczekują od nas pomocy i rady przy doborze i wyszukiwaniu książek oraz miłej atmosfery.

W swojej pracy doceniam to, że jest różnorodna, nie jest nudna, choć pewnie wielu osobom tak się może wydawać. Lubię żywy kontakt z ludźmi, lubię być takim książkowym Mikołajem, który spełnia oczekiwania czytelników zakupując zamawiane przez nich tytuły, lubię wybierać odpowiednie lektury zgodnie z ich oczekiwaniami. Jest nam bardzo miło, gdy odwiedzający nas czytelnicy są zadowoleni po przeczytaniu polecanych książek, gdy chętnie i licznie uczestniczą w organizowanych przez nas wydarzeniach kulturalnych promujących czytelnictwo.

Jakie książki lubi Pani czytać i co może Pani polecić na dzień dzisiejszy naszym czytelnikom?

Lubię czytać zróżnicowane książki pod względem gatunku. Raz mam ochotę na łzawe wzruszające historie łapiące za serce, a czasami pisane z humorem. Od czasu do czasu lubię poczuć dreszczyk emocji czytając kryminał. Ostatnio podobają mi się powieści, których akcja rozgrywa się w czasach II wojny światowej. W związku z tym polecam trylogię Anny Cieslesz „Córkę cieni”, „Słowika” Kristin Hannah, „Górę Tajget” Anny Dzewit-Miller, „Dziedzictwo von Becków” oraz „Piętno von Becków” Joanny Jax. Ponadto gorąco polecam książki polskiej pisarki Albeny Grabowskiej, którą gościliśmy w bibliotece pod koniec października na

spotkaniu autorskim, a w szczególności trylogię „Stulecie Winnych”, która opowiada o losach rodziny na przestrzeni jednego wieku poczynając od 1914 roku do 2014 roku. Niedawno zachwyciła mnie „Sztuka słyszenia bicia serca” - przepiękna, magiczna historia o bezwarunkowej miłości, a z przerabianych podczas Dyskusyjnych Klubów Książki – polecam „Ciemno, prawie noc” i „Japoński wachlarz” Joanny Bator, „Zaklinacza czasu” Mitcha Alboma, „Dzwony” Richarda Harvella. Lubię też książki popularno-naukowe, które oprócz funkcji poznawczej, pełnią w moim przypadku rolę „resetu” pomiędzy skończoną a następną powieścią. Z tego gatunku polecam: „Ukryte terapie” Jerzego Zięby, „Przez Syberię na gapę” Romualda Koperskiego oraz prześmieszne dyskursy Marii Czubaszek z Arturem Andrussem w książce „Každy szczyt ma swój Czubaszek”.

DLatego... już teraz pędźmy do biblioteki i wypożyczajmy książki! Im więcej czytamy tym więcej wiemy. Im więcej wiemy, tym pewniej się czujemy w różnych sytuacjach. Im pewniej się czujemy, tym bardziej rośnie poczucie naszej własnej wartości.

Rozmawiała Paulina Malinowska

HISTORIA

Kotkowo, Zawroty i majątek Białka



www.Bildarchiv-Ostpreussen.de 083591

W swojej długiej historii wieś Kotkowo nosiła kilka różnych nazw: Hansdorff, Hannoldorf, Katzendorf, a od 1945 roku Kotkowo. Wieś była lokowana na prawie chełmińskim i podlegała pod komornictwo Morąg (Mohrungen) oraz komturę Elbląg (Elbing). W roku 1378 gospodarze z Hansdorff otrzymali 20 dziedzicznych łanów z czynszem od każdego łanu po 0,5 marki. Czynsz ów wraz z opłatą wartowniczą (Wartengeld) był wnoszony na św. Marcina. Opłata wartownicza miała stanowić finansowe wsparcie Zakonu w jego licznych wojnach z sąsiadami. Pierwotna nazwa wsi sugeruje, że jej zasadźcą był bauer o imieniu Hans. W roku 1437 w księdze czynszów Zakonu odnotowano, że 11 listopada na św. Marcina z 20 huf (łanów) ściągnięto z całej wsi 10 marek podatku. Było to niemało, gdyż, jak już pisałem, w tamtych czasach jedna krowa kosztowała jedną markę (lub grzywnę). Niewiele wiadomo o losach mieszkańców wsi w okresie Prus Książęcych (1525 – 1701).

Gdy powstało Królestwo Prus ze stolicą w Berlinie, w Kotkowie znajdowało się dziewięć ognisk domowych. Wieś podlegała pod domenę Morąg i morąskiego landrata ziemskiego. Jej mieszkańcy byli członkami ewangelickiej parafii we Florczakach.

W roku 1820 Kotkowo było królewską wsią (podatki zasilaly skarbiec króla) z 11 ogniskami domowymi i 66 mieszkańcami. Wyznawcy nauk Lutra należeli do ewangelicko – luteranckiej gminy (parafii) we Florczakach, a katolicy do katolickiej parafii św. Józefa w Morągu.

W roku 1874 do Rejonu Florczak (Amtsbezirk Eckersdorf) należała między innymi Ziemska Gmina Kotkowo podlegająca pod Urząd Stanu Cywilnego w tychże Florczakach.

We wrześniu 1928 roku z Ziemskiej Gminy Kotkowo (Landgemeinde Katzendorf), majątku Białka (Gehlfeld) i wsi Zawroty

(Schwenkendorf) utworzono nową Ziemską Gminę Zawroty (Landgemeinde Schwenkendorf). Warto przypomnieć, że niemiecki czasownik „schwenken” oznacza „skręcać lub zawracać”. Potwierdza to raz jeszcze fakt, że obecne nazwy miejscowości na naszych terenach często są swego rodzaju „kalką” nazw niemieckich.

W roku 1785 majątek Gehlfeld stanowił dobra szlacheckie z 6 ogniskami domowymi i podlegał pod landrata w Morągu. W roku 1820 liczył 39 mieszkańców i 4 domostwa. Wierni należeli do ewangelickiej parafii we Florczakach.

Zawroty zostały założone w 1448 roku na 10 włókach. 5 bauerów płaciło po 16 skojców i 22 fenigi czynszu i opłaty wartowniczej (Wartgeld). Z całej wsi zebrano wówczas 6,5 marki i 22 fenigi.

W roku 1785 Zawroty były królewskim folwarkiem podlegającym pod domenę w Morągu i landrata ziemskiego powiatu Morąg. Wierni uczestniczyli w mszach świętych w parafialnym kościele we Florczakach. W roku 1820 była to spadkowa wieś dzierżawna z 5 ogniskami domowymi i 51 mieszkańcami podlegająca pod parafię we Florczakach i urząd królewski w Morągu.

Zgodnie z rozporządzeniem gminnym z 30.01.1935 r. od 1.04.1935 r. Ziemska Gmina Zawroty przekształciła się w gminę zwykłą, która do 1945 wchodziła w skład powiatu Morąg.

Po drugiej wojnie światowej, w roku 1945, powstało sołectwo Kotkowo, w skład którego weszła wieś Kotkowo i osada leśna Białka (nie należy tej leśnej osady utożsamiać z wsią o nazwie Białka, dawniej Gehlfeld). Sołectwo Kotkowo wchodzi w skład gminy Łukta. Wsie Białka (dawny majątek Gehlfeld) i Zawroty znajdują się obecnie na terenie gminy Morąg.

Tekst powyższy opracowałem na podstawie niemieckiej strony internetowej: Katzendorf (Landkreis Mohrungen) – GenWiki.

Jan Dąbrowski

P.S. Z przykrością muszę się przyznać, że w dwóch numerach naszego pisma 11/2015 i 7/2016 podałem błędną informację jakoby wieś: Biesal, Dąg, Dragolice, Młyn Isąg, Głędy, Grazymy, Kojdy, Łęguty, Łobkajny, Maronie, Ramoty, Wynki i Worliny były w roku 1448 wsiami czynszowymi. W rzeczywistości były to wolne wsie pruskie. Wolni Prusowie nie płacili w tamtych latach czynszu, w zamian za to musieli wystawiać do dyspozycji Zakonu

służbę konną oraz uczestniczyć przy budowie lub odbudowie zamków i fortyfikacji. Często nie byli w stanie wywiązać się ze swoich obowiązków i zaciągali pożyczki od Zakonu, aby wystawić konia przysposobionego do walki oraz wyposażać reprezentującego ich wojownika w odpowiednią zbroję. Władca Prus Książęcych książę Albrecht Hohenzollern nazywał ich „plagą”, twierdząc, że nie wywiązują się ze swoich obowiązków, i zaczął w większym stopniu wykorzystywać do obrony kraju wojska zaciężne.

Błąd, który popełniłem, jest również dla mnie samego zaskakujący, gdyż w mojej książce „Siedem wieków Łukty...” na stronach 14 i 15 wszystkie informacje dotyczące wsi należących do dawnej parafii Łukta są prawidłowe. Za niestaranność w opracowaniu wspomnianych tekstów wszystkich moich czytelników przepraszam. J.D.



Na pierwszym planie: Wolny Prus z rejonu Drwęcy pochodzący z plemienia Sasinów zobowiązany przez Zakon Krzyżacki, a po sekularyzacji Zakonu przez księcia Albrechta Hohenzollerna do stawiennictwa na przeglądach wojskowych i udziału w obronie kraju. Rycina pochodzi z książki Krzysztofa Kwiatkowskiego "Wojska Zakonu Niemieckiego w Prusach 1230-1525. Korporacja, jej pruskie władztwo, zbrojni, kultura wojny i aktywność militarna", współpraca Maria Molenda. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016.

Fundacja Rozwoju Regionu Łukta uruchamia z dniem **01.01.2017 r.** usługę finansowo-księgową dla firm (Biuro Rachunkowe).

Oferujemy kompleksową obsługę księgową:

Księgi handlowe
Podatkowe księgi przychodów i rozchodów
Ryczałt od przychodów ewidencjonowanych
Ewidencje VAT
Kadry i płace
Rozliczenia ZUS
Rozliczenia roczne

Osoby zainteresowane współpracą prosimy o kontakt telefoniczny (89) 648 58 87, 501 827 442 lub mailowy ksiegowosc@frrl.org.pl celem omówienia szczegółów współpracy i warunków umowy.

Ceny za świadczone usługi księgowe ustalane są indywidualnie dla każdego klienta. Staramy się rozpoznać potrzeby i możliwości klientów, aby móc dobrać dla każdego z Państwa odpowiednie warunki współpracy.

Nasze atuty to:

- Wieloletnie doświadczenie
- Dyspozycyjność, lojalność, rzetelność
- Indywidualne podejście do potrzeb klienta
- Konkurencyjne ceny
- Szybkie terminy realizacji usług

* Dodatkowo istnieje możliwość świadczenia usług na "odległość" bez konieczności fizycznego dostarczania dokumentów do biura.



Fundacja Rozwoju Regionu Łukta
14-105 Łukta, ul. Mazurska 30, tel./faks 89 647 52 50,
e-mail: frrl@frrl.org.pl www.frrl.org.pl

TWOJA KOSMETYCZKA W ZASIĘGU RĘKI

Fryzury okolicznościowe
Makijaże okolicznościowe
Prostowanie keratynowe
Zabieg poprawiający owal twarzy
Mikrodermobrazja diamentowa
Masaż próżniowy ciała
Zabieg parafinowy na dłonie i stopy
Pedicure frezarkowy
Rytuał odmładzająco-rozświetlający

SMOCZA KREW

Profesjonalna terapia

Kwasami Aci-Med IQ

Manicure hybrydowy

Manicure żelowy
z przedłużaniem na formie

Henna brwi i rzęs



MOBILNY
SALON URODY
BARBARA SYJCZAK



T: 792 061 023



**WARMIŃSKI BANK
SPÓŁDZIELCZY**

*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i wszelkiej pomyślności w nowym 2017 roku
życzy
Warmiński Bank Spółdzielczy*



www.wbs-jonkowo.pl

Więcej zdjęć, które nie zmieściły się w gazecie znajdziesz na naszej stronie na facebooku: www.facebook.com/NaszaGminaLukta

Gazeta „Nasza Gmina Łukta”. P.O. Redaktor naczelnej: Paulina Malinowska, redaktor techniczny: Grzegorz Malinowski,
redaktor szpalty historycznej: Jan Dąbrowski

Masz ciekawe informacje, chcesz zamieścić artykuł? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel. +48 (89) 646 64 64, e-mail: gok@goklukta.pl
Gazetkę można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz w sklepach wiejskich.